Rok IV. **Środa dnia 7 lutego 1934 r.** **Nr. 29.**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — **Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

POLSKA Z ROKU 1934-GO
to mocarstwo świadome swojej wielkiej roli.

Red. Robert Vaucher, który spędził kilka lat w Polsce, ocenia na łamach znanego dziennika „Excelsior" z okazji podpisania paktu o nieagresji między Rzeszą i Rzeczpospolitą dzisiejszą sytuację i rolę Państwa Polskiego w układzie stosunków europejskich. Oto przekład tego artykułu.

W roku 1933-cim widzieliśmy dwa etapy rozwoju stosunków polsko-niemieckich. W pierwszym etapie, gdy Hitler doszedł w Niemczech do władzy, coraz niebezpieczniejszemi stawały się groźby, skierowane przeciw całości granic Polski. W tym czasie Polska zdobyła się na należyte przygotowanie armji i możemy w chwili obecnej śmiało powiedzieć: w Berlinie wzięto to poważnie pod uwagę. Tembardziej, że przedstawiciele Niemiec w Warszawie wcale nie ukrywali przed Berlinem swoich, uzasadnionych obaw o powodzenie Niemiec w ewentualnym zatargu zbrojnym. W owym czasie poważnie obawiano się wojny. Naprężenie stosunków polsko-niemieckich przerwała wizyta posła Rzeczypospolitej w Berlinie, min. Wysockiego, który w imieniu Marszałka Piłsudskiego zapytał kanclerza Rzeszy, czy Niemcy życzą sobie wojny z Polską czy pokoju? Hitler opowiedział się za pokojem. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że Niemcy całkowicie zaprzątnięte własnemi zamieszkami wewnętrznemi, nie czuły się na siłach prowadzić wojny z Polską.

Skutkiem tej odpowiedzi Polska spokojnie potraktowała „instalację" hitlerowców w Gdańsku. Od tego czasu hitlerowcy uderzyli w inny ton i spokój zapanował w zakątku nadbałtyckim, który napawał trwogą wojny całą Europę, cały świat.

Z chwilą jednak, gdy Niemcy opuściły Ligę Narodów, mogłoby się wydawać, że zaczną one od gwałtowych zbrojeń, wymierzonych przeciw bezpieczeństwu Polski. Wówczas właśnie nastąpiły spotkania posła polskiego w Berlinie min. Lipskiego z Hitlerem i posła niemieckiego w Warszawie min. Moltke'go z Marszałkiem Piłsudskim. W wyniku tych spotkań podpisano deklarację polsko-niemiecką o wyrzeczeniu się przemocy we wzajemnych stosunkach.

Porozumienie polsko-niemieckie jest aktem bardzo ważnym, nie można jednak uważać go, jak to niektórzy mylnie czynią, za przymierze. Tembardziej nie należy z polsko-niemieckiej deklaracji wyciągać wniosku o możliwości aneksji Ukrainy. Wprawdzie ostatnie przemówienie Rosenberga pozwala się domyślać tego planu, jednak nie jest on realny. Stosunki polsko-rosyjskie są dzisiaj tak dobre, że można twierdzić, iż Polska nie zaplącze się w żadną awanturę przeciw Sowietom. Rok 1920-ty minął raz na zawsze. Wówczas Polska prowadziła zupełnie inną politykę i Petlura mógł odegrać rolę polskiego sprzymierzeńca.

Z chwilą unormowania stosunków z Niemcami zniknął z horyzontu świata t. zw. „korytarz polski". Piszemy: świata, bo dla Polski nie istniał on nigdy. Pod tym względem niema żadnej różnicy pomiędzy rządem Rzeczypospolitej a opozycją. Wszyscy z jednakowym zapałem stwierdzają gotowość zdecydowanej obrony Pomorza w razie najmniejszego nawet zakusu. Całe zagadnienie Pomorza streszcza się dla Polaków w kilku słowach, któremi mnie zaszczycił jeden z generałów najbliższego otoczenia Marszałka Piłsudskiego: „Jeśli Niemcy życzą sobie zająć nasze Pomorze — niema nic prostszego: niech próbują. Jesteśmy dziś kompletnie przygotowani i potrafimy je zawsze obronić."

Polska nigdy się nie zgodzi na żadne rekompensaty w postaci dostępu do morza gdzieindziej. Pomorze jest zamieszkałe przez ludność bezsprzecznie polską i będzie należało do Polski.

Jednym z bardzo ważnych momentów rokowań polsko-niemieckich jest to, że Niemcy, porozumiewając się bezpośrednio z Polską, przestają tem samem traktować Polskę jako „państwo sezonowe", lecz traktują jako równe sobie mocarstwo. Podkreślić to należy, gdyż niektóre państwa jeszcze dzisiaj nie oceniają znaczenia i siły Polski, a zdarza się również, że nie ocenia tego i Francja.

Polska oświadczyła światu wyraźnie w przededniu podpisania Paktu Czterech, że nie uważa się za państwo „drugiej kategorji" i protestuje przeciw klasyfikacji państw na wyższe i niższe. Nie wszyscy uważali wtedy stanowisko Polski za słuszne. A jednak dzisiaj Niemcy całkowicie zrozumiały i oceniły siłę swego wschodniego sąsiada. Wpłynęły na to oczywiście wspaniałe sukcesy międzynarodowej polityki i dyplomacji polskiej, lecz również wpłynęła na to polska rzeczywistość gospodarcza.

Oto państwo, któremu piętnaście lat temu Niemcy przepowiadały zaledwie kilka lat istnienia! Wykazało ono, że pomimo fatalnej konjunktury zdołało nietylko uniknąć wstrząsów gospodarczych i bankructwa, lecz również nie zaniechało regulowania swoich zobowiązań. Widzimy przecież w Niemczech ograniczenie swobodnego obrotu pieniężnego z zagranicą, gdy Polska zostawiła pod tym względem zupełną swobodę, nie odstępując ani na chwilę od zasad klasycznej gospodarki.

Powinniśmy we Francji uznać i ocenić realizm polityczny naszego najlepszego sprzymierzeńca. Powinniśmy wszyscy zrozumieć, że Polska nie jest drugorzędnem państwem Europy, lecz mocarstwem, które, rozumiejąc doskonale własną, wielką przyszłość, konsekwentnie dąży po wytkniętej linji Widzieliśmy nietylko wysiłki Polski w dziele zabezpieczenia pokoju świata, ale także widzimy konkretne rezultaty tych wysiłków, a właśnie to coraz bardziej nas przekonywa o sile i potędze Polski, która dzisiaj potrafiła wykazać przed światem swoją niezłomną wolę utrzymania pokoju i wolę tę zdołała narzucić innym.

Robert Vaucher.

Chybiona
demonstracja opozycji w Sejmie.

WARSZAWA. Rozpoczęło się wczorajsze posiedzenie od stwierdzenia, że protokół poprzedniego posiedzenia znajduje się do przejrzenia w biurze Sejmu.

Pos. Stan. Stroński: Proszę o głos w sprawie zarzutu do protokółu..

Marsz. Switalski: Niech pan zgłosi zarzuty w biurze Sejmowem, a potem będziemy je rozważali.

Następnie marszałek zawiadomił Izbę o zrzeczeniu się mandatów przez posłów Stan. Swierzawskiego (został mianowany szefem kancelarji cywilnej Prezydenta) i Ludwika Kulczyckiego.

Tę ostatnią enuncjację przyjęto z ław Bloku Bezpartyjnego okrzykami;

— Aha...

P. Kulczycki spędził tylko jeden dzień w Sejmie... Czy sam uznał dalszą swą bytność za niemożliwą, czy też towarzysze partyjni (NPR) dali mu to dyskretnie do poznania — mniejsza o to. Faktem jest, że p. L. Kulczycki nie będzie zdobił więcej sali ustawodawców...

Następnie pos. Tempka imieniem ludowców, socjalistów, enperowców i Korfantczyków motywował wniosek, że głosowanie w dniu 26 stycznia w sprawie zmiany Konstytucji uznać należy za „nieważne".

Motywy tego wniosku są identyczne z temi, z któremi już kilkakrotnie opozycja się popisywała i dlatego można je sobie śmiało darować.

W głosowaniu wniosek został odrzucony, poczem Sejm przystąpił do obrad nad budżetem państwowym na r. 1934-35.

Referat generalny wygłosił p. Miedziński.

Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu zajęto się wnioskiem opozycji o wyrażenie votum nieufności marszałkowi Switalskiemu. Na ten czas przewodnictwo w Izbie objął wicemarsz. Car. W myśl regulaminu nad wnioskiem nie prowadzono żadnej dyskusji, lecz niezwłocznie przeprowadzono głosowanie.

Wniosek został odrzucony znaczną większością głosami Bloku Bezpartyjnego, grupy posła Michałkiewicza, ks. Szydelskiego i Koła Żydowskiego. Wkrótce potem na salę powrócił i objął przewodnictwo marszałek Switalski, witany hucznemi oklaskami.

Dyskusję budżetową rozpoczął pos. Rybarski, który usiłował omawiać sposób uchwalenia nowej Konstytucji, za co został dwukrotnie przywołany do rzeczy przez marsz Switalskiego.

Wielki pożar chłodni w Gdyni.

GDYNIA. Wczoraj o godz. 11 rano wybuchł groźny pożar w gmachu chłodni portowej w Gdyni.

Pożar objął niedawno wybudowane, ale jeszcze niewykończone dwa górne piętra.

Przyczyną pożaru było rozlanie się smoły, używanej do smarowania dachów, poczem nastąpił wybuch kotła ze smołą, powodując zapalenie się dachu i izolacji korkowej

Akcję ratowniczą prowadzą dwie straże pożarne i kompanja wojska

Jeżeli uda się zlokalizować pożar w obrębie dwóch górnych pięter, straty nie przekroczą kilkuset złotych, natomiast gdyby ogień objął dolne piętra, gdzie znajdują się komory chłodnicowe — straty byłyby bardzo poważne.

Chłodnia portowa nie ponosi żadnych strat, ponieważ roboty przy budowie nie są jeszcze całkowicie ukończone.

Straty więc obciążają firmę Jaskólski i Brygniewicz w Gdyni, oraz firmę Rosiński i Kawecki w Łodzi.

Gmach chłodni portowej ubezpieczony jest w Towarzystwie Ubezpieczeń „Vesta" na sumę około 700.000 zł.

Pełnomocnicy Austrji w Warszawie.

WARSZAWA. Wczoraj przybyli tu pełnomocnicy rządu austrjackiego pp. Bugenthaler i Bleza dla przeprowadzenia rozmów, mających na celu ustalenie warunków technicznych wykonania zawartej niedawno umowy handlowej polsko-austrjackiej.

Konferencje te będą się odbywały na terenie ministerstwa przemysłu i handlu.

Traktat handlowy podpisany między Polską a Szwajcarją.

BERN. Wczoraj podpisany został traktat handlowy między Polską a Szwajcarją, parafowany w dniu 22 grudnia r. ub,

Podpisany traktat reguluje całkowicie stosunki handlowe polsko-szwajcarskie w dziedzinie celnej oraz w dziedzinie udzielania wzajemnych kontyngentów.

Udaremniona próba komunistycznej demonstracji.

KRAKÓW. Po zgromadzeniu publicznem w Domu robotniczem przy ulicy Dunajeckiego, zorganizowanem przez PPS. CKW., grupy komunistów usiłowały zorganizować pochód do Rynku głównego. W pewnym momencie rozwinięto olbrzymi sztandar z hasłami komunistycznemi.

Przechodnie rzucili się na niosącego sztandar i dotkliwie go pobili. Policja odebrała sztandar i rozproszyła manifestantów.

Ciężka dola Polaków na Litwie.

KOWNO. Wobec coraz częstszych wypadków rewizyj, aresztowań i nakładania kar na nauczycieli prywatnych oraz na osoby, u których mieszkają lub nauczają, delegacja Tow. oświatowego polskiego „Pochodnia" z prezesem Budzyńskim na czele zwróciła się do ministrów spraw wewnętrznych i oświaty, przedstawiając nielegalność poczynionych zarządzeń. Poza tem prezes T-wa był również u ministra obrony.

Ministrowie obiecali wyjaśnić tę sprawę i zająć się jej uregulowaniem.

Akcja Daladiera.

PARYŻ. Premjer Daladier zajęty jest opracowywaniem oświadczenia rządowego, które dziś pragnie przedłożyć radzie ministrów.

Oświadczenie to obejmie następujące punkty:

Utrzymanie porządku i wolności republikańskich, całkowite wyjaśnienie skandalu Stawiskiego, załatwienie planu budżetowego przed 31 marca i wytyczne dla całokształtu polityki.

Po odczytaniu oświadczenia rządowego Izba zajmie się wnioskiem o ustanowienie komisji śledczej dla sprawy Stawiskiego.

Dla utrzymania porządku poza parlamentem wydano już odpowiednie zarządzenia.

Liga Narodów zajmie się wichrzeniami niemieckiemi w Austrji.

WIEDEŃ. Gabinet austrjacki postanowił udzielić kanclerzowi związkowemu, Dollfussowi, pełnomocnictwa dla podjęcia wstępnych kroków celem przedłożenia niemiecko austrjackiego konfliktu Lidze Narodów.

Rząd austrjacki zawiadomi przedewszystkiem mocarstwa, że odpowiedź

Niemiec jest niezadowalająca i poprosi je o znalezienie drogi dla otrzymania od Niemiec gwarancji niezależności Austrji. Jeżeli zabiegi te pozostaną bez skutku, Austrja zwróci się telegraficznie do przewodniczącego Rady Ligi, ministra Becka, z prośbą o zwołanie nadzwy czajnej sesji Rady Ligi.

Interesującem jest, że wszyscy delegaci do Rady Ligi Narodów pozostawili w sekretarjacie generalnym swoje prywatne adresy i numery telefonów, aby w każdej chwili można ich było powołać do Genewy.

Katastrofalne trzęsienie podmorskie.

ALGER. — Nawiedziło dziś katastrofalne trzęsienie morskie wzdłuż wy brzeża północnego Afryki i w wielu miejscach spowodowało gwałtowny wylew morza.

W porcie algierskim fale morskie piętrzyły się na wysokość kilkudziesięciu metrów, zalewając całkowicie wszyst kie urządzenia portowe.

Kilkanaście okrętów zerwanych zostało z kotwicy i wywróconych. Inne statki rzucone zostały z wielką siłą o wybrzeże i uległy rozbiciu. Zalew nastąpił z taką gwałtownością, że nie można było myśleć o jakiemkolwiek zabezpieczeniu statków.

Straty są olbrzymie. Szczegółów narazie brak.

Przyczyny pożarów na Pomorzu niemieckiem.

SZCZECIN. W miejscowości Bahn na Pomorzu Pruskiem aresztowano trzecią z rzędu szajkę podpalaczy, złożoną z 12 osób.

Celem nadania pożarom podłoża politycznego i partyjnego, banda dokonywała podpaleń tylko w takie dnie, jak urodziny kanclerza Hitlera, w dniu Święta Pracy i t. d.

Właściciele nieruchomości płacili za podpalenie od 20 do 100 marek niemieckich.

Z szajką współpracowała straż ogniowa, bowiem mimo pozostawienia na miejscu pożaru strażaków dla zabezpieczenia innych objektów przed pożarem, pożar wybuchał następnego dnia w sąsiedniej nieruchomości, co stwierdzono w toku dochodzeń.

Ogółem aresztowano dotychczas 63 osoby, którym udowodniono kika wypadków podpaleń, których ofiarą padło 262 nieruchomości.

Groźne zamieszki we Francji
przygotowane na dziś.

PARYZ. Wobec olbrzymich demonstracyj zapowiedzianych na dziś wieczór, rozkaz pogotowia został wydany kilku garnizonom wojskowym, stacjonowanym pod Paryżem. Z Compiegne spro wadzono do Paryża cztery czołgi.

Obok Związku Młodzieży patrjotycznej, rojalistów i związków podatników we wtorek demonstrować będzie 30 000 b. kombatantów. Byli kombatanci protestują gwałtownie przeciwko temu co nazywa się parodją sprawiedliwości i wzywają kolegów służących obecnie w policji, by przyłączyli się do ruchu.

W niedzielę wieczór wybuchły w Paryżu spontaniczne demonstracje młodzieży. Aresztowano kilkadziesiąt osób, przy czem akcją policji kierował osobiście nowy prefekt Bonnefoy-Sibour.

Poważne awantury wybuchły wczoraj wieczór w teatrze Comedie Francaise, którego administratorem został zamianowany b. dyrektor paryskiego wydziału bezpieczeństwa Thome.

W mieście krążą najfantastyczniejsze pogłoski m. in. o projektowanem usunięciu gen. Weyganda z głównej Rady wojennej. Przedmiotem licznych komentarzy jest wczorajsza konferencja prezydenta Lebruna z b. prezydentem Doumergue.

Podniecenie potęguje przeciągający się strajk szoferów, którzy ze swej strony będą dziś manifestować przeciwko rządowi.

Potworną zbrodnię wykryto we Lwowie.
Poćwiartowane i nadpalone zwłoki kobiety w parku. — Naśladowca Sinobrodego.

Wczoraj wieczorem w godzinach popołudniowych ujawniona została w parku Kilińskiego we Lwowie potworna zbro dnia, przypominająca żywo bestjalskie czyny upiora z Düsseldorfu.

Robotnik Jan Czyż zauważył rozsypane na śniegu, wśród krzaków, kawały zamarzłego mięsa.

Po bliższem przypatrzeniu się stwier dził z przerażeniem, że jest to porąbane ciało ludzkie.

Zaalarmowana policja zawiadomiła natychmiast prokuraturę. Na miejscu zja wiła się komisja, która stwierdziła, że rozrzucone członki w liczbie 12 są częścią tułowia kobiety z trzema kawałkami żeber i jednym kawałkiem kręgosłupa. Głowy, nóg i rąk, mimo skrupulatnych poszukiwań nie znaleziono. Na nie których częściach tułowia znać wyraźne ślady nadpalenia.

Wszystkie kawałki ciała są zmarznięte i śladów krwi nie znaleziono.

Powstała hipoteza, że zbrodniarz, od rąbawszy swej ofierze głowę, ręce i nogi, części te spalił, a po bezskutecznych próbach spalenia, poćwiartowany tułów przewiózł prawdopodobnie samochodem na ulicę Poniatowskiego i tu rzucił go po zboczu góry w zarośla parku Kilińskiego, gdzie rozsypały się.

Nastąpiło to albo w niedzielę wieczorem, albo też w nocy z niedzieli na poniedziałek, albowiem Czyż, który codziennie nabiera piasku w tem miejscu, zauważył rozrzucone kawałki ciała dopiero w poniedziałek.

Niezwykła zbrodnia, jakiej dotąd nie notowały lwowskie kroniki kryminalne, jest przedmiotem skrupulatnego śledztwa. Cały aparat policyjny puszczony został w ruch.

Broń z Niemiec.

MOSKWA. Prasa sowiecka podaje wiadomość ze Stambułu, dotyczącą delegacji rządu kaszgarskiego (chiński Turkiestan), która po podróży do Afganistanu udaje się do Indji.

Podróż ta ma na celu osiągnięcie porozumienia z rządem afgańskim, oraz z rządem Indji angielskich w sprawie tranzytu broni z Niemiec do Kaszgaru. Broń szłaby przez Indje i Afganistan. W sprawie tej zainteresowane są rządy niemiecki i angielski.

Poseł niemiecki w Afganistanie ułatwił akcję w tym kierunku i uzyskał zgodę rządu afgańskiego na tranzyt broni z Niemiec.

Heimwehra dokonała zamachu stanu w Tyrolu.

WIEDEN. — W ciągu ostatnich 24 godzin dokonano w sytuacji wewnętrzno-politycznej Tyrolu decydujących zmian. — Mianowicie najważniejszy po stulat Heimwehry w kierunku obalenia dotychczasowego systemu rządów w Tyrolu i ustanowienia nowego rządu krajowego ponadpartyjnego, został zrealizowany. Dotychczasowy rząd krajowy mianowany na podstawie konstytucji, został usunięty, a w jego miejsce powołano do życia nowy rząd krajowy, złożony z przedstawicieli Heimwehry tyrolskiej, związku chłopskiego, delegatów austrjackich "Sturmscharen" (organizacja zbliżona do Heimwehry o podłożu konserwatywno - monarchistycznem), tudzież reprezentanta robotników katolickich. Nagła ta zmiana nie pozostanie bez wpływu na dalsze podobne

E. JÓZEF GRYGOSIŃSKI. 13.
Em. Referendarz Starostwa Częstochowskiego.

Powstanie Styczniowe
w ziemi częstochowskiej.

Trzeba też nadmienić, że powstańcy ranni, którzy mogli opuścić pole walki, znaleźli zawsze pomoc leczniczą i opiekę życzliwą po dworach i dworkach, a nawet probostwach, rzadziej jednak w miastach, gdzie trudniej było im się ukryć, przed okiem szpiega. Społeczeństwo patrjotyczne było jednak na tę pomoc przygotowane, choć groziła mu zato niezwykła odpowiedzialność jak również za niedokonanie zgłoszenia pobytu tego rodzaju osób.

Gdy powstanie w ziemi tutejszej wygasło już w październiku 1863 roku trwało ono jeszcze w innych częściach dawnego Królestwa przez cały rok 1864, a na Podlasiu, gdzie było gorąco popierane przez lud, nawet jeszcze w roku 1865.

Należy też wspomnieć i podkreślić to, iż powstańców 1863 r. nie można inaczej nazwać, jak wielkiemi ofiarami które dobrowolnie poświęciły się dla Ojczyzny-Polski. Ludzie ci byli skazani na stały głód, chłód i poniewierkę. Ziemia była ich łożem, sklepienie nieba—dachem, a las—przytułkiem. Gdy mieli możliwą broń palną, nie mieli do niej nabojów, a gdy były naboje, nie było broni. Tylko pierwotna kosa służyła im najczęściej do walki. — Przed własnym ludem, dla którego dobra walczyli, kryć się musieli; przyjaciół zaś swoich trzeba było omijać, by ich nie narazić na zdradę przez złych ludzi i na zemstę Moskali. W końcu czekała ich śmierć na pobojowisku, lub sąd wojenny ze skazaniem na szubienicę, roboty ciężkie, lub więzienie z zesłaniem na Sybir.

Powstanie, jak wiadomo, było tylko demonstracją zbrojną, bo nie porwawszy za sobą ludu wiejskiego, nie mogło pokonać tak licznego i potężnego wroga, który w czasie wybuchu powstania miał w Polsce około 100.000 wojska, a później do 200.000 należycie zaopatrzonego i uzbrojonego, gdy liczba powstańców w okresie największego nasilenia, t. j. w miesiącu sierpniu 1863 r., nie przewyższała 30.000.

To też kierownicy powstania, gdy ich zawiodła pomoc rewolucjonistów rosyjskich i europejskich, liczyli najwięcej na pomoc z zewnątrz, na wdanie się do sprawy polskiej państw europejskich, a szczególniej Francji i Anglji, które dość żywo interesowały się nią i ludziły swą pomocą. I istotnie rozpoczęły one w tym kierunku działalność dyplomatyczną, która w swym wyniku okazała się jednak bezskuteczna.

Rosja bowiem, chcąc odciągnąć Austrję i Prusy od popierania sprawy polskiej, zgodziła się na zabór przez nie dwóch prowincyj duńskich, mianowicie: Holsztyn i Szlezwig, czego też dokonały one w roku 1864. Innym zaś państwom porobiła inne ciche ustępstwa polityczne przeważnie w zakresie kolonjalnym.

To przekupne postąpienie Rosji zniweczyło wystąpienia tak Francji, jak i Anglji, które, nie chcąc się narażać na powtórną wojnę z Rosją po niedawno (w 1856 roku) zawartym w Paryżu trak tacie pokojowym, od sprawy polskiej odstąpiła pozostawiając ją swemi losowi. Zresztą należy zaznaczyć, iż polityka angielska w sprawie polskiej była dwuznaczna i conajmniej nieszczera.

Strasznie zawiodła się Polska na dyplomacji europejskiej i padła jej ofiarą, co też było ostrzeżeniem dla późniejszych bojowników o niepodległość Polski, by na ten rodzaj pomocy nie liczyli.

Rosja, pozbywszy się w ten sposób wtrącań państw obcych, z których większość upiekła swe pieczenie przy ofiarnym ogniu polskim, przystąpiła do barbarzyńskiego uśmierzania powstania.

Car Aleksander II odwołał swego brata Konstantego z namiestnictwa pols kiego w początkach listopada 1863 r., a Wielopolskiego jeszcze w lipcu t. r., namiestnikiem zaś swym i naczelnym wodzem w Królestwie mianował srogiego Niemca generała Teodora Berga. Ten z całą brutalnością i barbarzyństwem przystąpił do uśmierzenia kraju, co w kilka miesięcy wreszcie mu się udało.

Ogłosił on już 13 maja 1864 r. rozkaz dzienny do podwładnych, mu wojsk o zakończeniu działań wojennych w Polsce.

Nie było to zgodne z prawdą, lecz od ujęcia dyktatora Romualda Traugutta i niektórych jego współpracowników, a następnie od stracenia ich w Warszawie dnia 5 sierpnia 1864 r. powstanie widocznie słabło, aż w końcu kwietnia 1865 r. wygasło.

Tak skończył się ten wielki, ofiarny wysiłek, pochodzący z wolnego ducha polskiego, stale rwącego się do osiągnięcia niepodległej Polski, łącznie z Litwą i Rusią.

Wysiłek ów, zrodzony z płomiennej miłości Ojczyzny, spłonął bezskutecznie. Spłonął, jak proch rozsypany a nie nabity*). Powstanie zostało krwawo i po barbarzyńsku stłumione, jednak duch narodu zabity nie został.

Historycy polscy oceniają, że w powstaniu t. j. w całym jego przebiegu wzięło udział około 60.000 ludzi; z tej liczby poległo do 20.000, 15.351 poddało się i z tych 396 rozstrzelano lub powieszono, a około 15.000 skazano na katorgę lub więzienie oraz na osiedlenie w Rosji lub Syberji, następnie kilka tysięcy wyszło zagranicę (przeważnie do Austrji i Francji).

Pozostałych skazano łagodniej lub też, o ile byli pochodzenia włościańskiego, zwolniono od odpowiedzialności, jako „uwiedzionych". Pozatem skonfiskowano 1660 majątków tych właścicieli ziemskich, którym udowodniono udział w powstaniu, a nadto nałożono podatek wojenny (kontrybucję) na miasta, duchowieństwo katolickie i pozosta łych właścicieli ziemskich.

Wysokość tego podatku w odniesieniu do Królestwa Kongresowego niewiadoma, natomiast Litwa i Ruś zapłaciły do 20 miljonów rubli (około 100 miljonów złotych dzisiejszych).

C d. n.

*) Zdanie Józefa Piłsudskiego wypowiedziane na wykładach swych w r. 1912.

decyzje w odniesieniu do reszty krajów związkowych Austrji. Kurs „autorytetu" w Tyrolu ma za zadanie zlikwidowanie stronnictw politycznych, nie wyłączając partji chrześcijańsko-społecznej.

Ekspedycja niemiecka na szczyt Himalajów.

BERLIN. W marcu r. b. wyruszy do Azji niemiecka ekspedycja naukowa, która będzie usiłowała po raz drugi dotrzeć na jeden z najwyższych szczytów gór Himalajskich, Parbat, wznoszący się na 8120 metrów ponad poziom morza. Na czele ekspedycji stoi dyrektor techniczny kolei niemieckich, Willi Merkl. Ekspedycja zostanie sfinansowana przez niemieckie związki turystyczne i sportowe, oraz przez zarząd kolei Rzeszy.

W kilku wierszach.

— Nowe państwo Turkiestanu Wschodniego, utworzone świeżo przez Turków chińskich i przez Kałmuków sprzymierzonych z Turkami, zażądało od Turcji, by przysłała organizatorów i specjalistów. Wiadomo jednak, że już przy utworzeniu tego państwa pracowali emisarjusze tureccy i japońscy bez wiedzy Sowietów.

— W Rzymie utrzymuje się wiadomość, że w najbliższym czasie nastąpi spotkanie Mussoliniego z Daladierem. Najprawdopodobniej spotkanie to będzie miało miejsce na morzu Tyrreńskiem pomiędzy Korsyką i Sardynją.

— W Apeninach wpobliżu Ankony obsunęła się lawina. Kilka wiosek zostało częściowo zrujnowanych. Na miejsce wypadku zostały wysłane oddziały wojska. Dotychczas jest 18 zabitych i 55 rannych.

— Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych p. min. Beck wygłosił ekspose o polityce zagranicznej. Przemówienie to, ze względów natury technicznej podamy jutro.

— W miejscowości Helnia w Egipcie zamordowano pewnego księdza katolickiego nazwiskiem Carden. Bandyci poderżneli księdzu gardło i zmasakrowali jego zwłoki. Cały dom został splądrowany. Policja aresztowała 3 podejrzanych osobników.

— Staraniem Związku stowarzyszeń polskich w Wiedniu odbył się uroczysty wieczór dla uczczenia konstytucji styczniowej, Uroczystość zagaił konsul generalny Dunajecki.

Do akt Nr. Km 71/1934 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2 go rewiru Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 13 lutego 1934 r. od godz. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Częstochowie przy ul. Ogrodowa Nr. 38, składających się z pianina, dywanu, otomany, sześciu foteli i szafy do garderoby, oszacowanych na łączną sumę 2020 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 31 stycznia 1934 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda 7 lutego. Romualda Ap.
Wschód słońca o g. 7.42 Zachód g. 15.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Nowy dowódca 7 dywizji objął urzędowanie. Nowomianowany dowódca 7 dyw. piech., płk dypl. Wacław Stachiewicz w dniu 15 b. m. dopiero wraca z urlopu wypoczynkowego i obejmuje urzędowanie.

Obniżka cen cukru. W dniu 2 lutego br. zostały ostatecznie ustalone i zaaprobowane przez rząd zasady, na których odbywać się będzie produkcja buraków i cukru w przyszłym okresie kampanijnym tj. w roku 1934 35.

Wysokość ceny cukru nowej kampanji i sprzedawanego na rynku wewnętrznym wynosić będzie od 1 października 1934 w całym kraju zł. 75 50 za 100 kg., loco wagon stacja odbiorcza, z tem, że cena ta obejmować będzie opodatkowanie, opłatę na Fundusz Pracy, oraz opłatę specjalną na prowadzenie eksportu cukru w wysokości zł. 5.50 od cetnara metrycznego, sprzedawanego na rynku wewnętrznym.

Do ceny powyższej doliczyć należy dodatek spożywczy w sumie 38.59 zł. za 100 kg. cukru.

W porównaniu ze stanem obecnym cena ta będzie niższa o 20 zł. na 100 kg. cukru.

Niektóre gatunki soli potanieją. Państwowy Monopol Solny czyni obliczenia dla rewizji dotychczasowego cennika swych produktów. Zamierzonem jest obniżenie ceny soli szarej wielickowskiej w granicach do 20 proc.

Sól ta obecnie kosztuje 26 groszy za kg. Stanowi ona jeden z najbardziej używanych gatunków.

Obniżenie ceny soli przeprowadzone ma być od 1 kwietnia.

Nowe legitymacje Ubezpieczalni Społecznych. W związku ze scaleniem ubezpieczeń społecznych, wprowadzone będą dla pracowników nowe legitymacje ubezpieczeniowe. Będą one zawierały stwierdzenie zakresu ubezpieczenia oraz specjalne rubryki, dotyczące praw emerytalnych. Zapisywanie nabytych praw do emerytury odbywać się będzie corocznie.

Wymiana legitymacyj dokonywana będzie tylko w razie przejścia z ubezpieczenia robotniczego do urzędniczego (kategorje pracowników fizycznych i umysłowych).

Zniżki kolejowe dla żon urzędników. Wszystkie dyrekcje okręgowe kolei państwowych otrzymały następujące instrukcje w sprawie zniżek kolejowych dla wszystkich urzędników państwowych i ich żon.

Wobec nieustalenia jeszcze stałego wzoru legitymacyj, uprawniających kontraktowych i prowizorycznych pracowników państwowych oraz żon pracowników państwowych, uprawnionych do korzystania z ulg przejazdowych na podstawie poz. 41 instrukcji, należy wydać właściwe zarządzenia zainteresowanemu personelowi, że wyżej wymienieni pracownicy i żony pracowników państwowych mają prawo do otrzymania zniżek przejazdowych za opłatą według tabeli B. instrukcji na podstawie tymczasowych legitymacyj, wystawionych przez urzędy państwowe uprawnione do wydawania legitymacyj urzędniczych.

Zarządzenie powyższe jest ważne do odwołania.

Zmiany w Państwowym Monopolu Tytuniowym w Częstochowie. W tych dniach zastępca dyrektora Państwowego Monopolu Tytuniowego w Częstochowie, p. Eugenjusz Pivel, po przeprowadzeniu wspólnie z dyr. Sawickim reorganizacji tut. oddziału, mianowany został dyrektorem Państwowego Monopolu Tytuniowego w Wadowicach.

P. dyr. Pivel jest starym żołnierzem legjonowym, odznaczonym Krzyżem Niepodległości i w czasie swego krótkiego pobytu w Częstochowie zyskał sobie sympatję i uznanie dla swej pracy.

Nowe władze Związku Legjonistów. W ub. niedzieię odbyło się walne zebranie Związku Legjonistów, na porządku którego znalazła się sprawa wyboru nowych władz. Przewodniczył zebraniu poseł Wojnar Byczyński. Prezesem Związku wybrany został dyr. Zbierski, członkami Zarządu: dyr. Kobyłecki, kpt. Grec, sędzia Switalski, oraz pp. Watała, Tajster i Nanys. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. dyr Sawicki i Nowicki. Na tymże zebraniu delegatem na zjazd okręgowy wybrany został w charakterze reprezent. p. W. Swięcki.

Ze Związku Pań domu. W środę, dnia 7 bm o godz. 17 w lokalu Związku (ulica Kilińskiego 13), p. inż I. Wieczorkowa wydłosi odczyt, ilustrowany przezroczami, p. t. „Architektura i wnętrze w dobie dzisiejszej". Zarząd ZPD. prosi za naszem pośrednictwem o zainteresowanie się odczytem sfer technicznych, rzemieślniczych oraz kupieckich, interesujących się nowem budownictwem i stylem nowoczesnych urządzeń, oraz mebli. Wejście bezpłatne.

W czwartek odbędzie się w lokalu Związku zebranie towarzyskie pod nazwą „Tłusty czwartek". Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny. Bufet tani i smaczny we własnym zarządzie.

Wezwanie opieszałych. Zarząd Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość wzywa wszystkich posiadających prawa członków do zgłoszenia się w lokalu Związku celem rejestracji. Leży ona w pierwszym rzędzie w interesie tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek bądź powodów obowiązku tego dotychczas nie dopełnili.

My wszyscy napewno przyjdziemy. Jest nas przecież dużo — zastęp potężny. Tyle lat chodziło się do ciągle wspominanej sercem „budy" i ten na ławie szkolnej zawarty pakt przyjaźni potwierdzić musimy udziałem w każdej imprezie, którą urządza nasze, I Gimnazjum im. Sienkiewicza. Okazja wydaje się być doskonała, aby po wielu latach spotkać się znów i to niedługo, bo już w sobotę 10 b. m. w sali gimnazjalnej na czarnej kawie, urządzanej przez połączone patronaty rodzicielskie. Impreza ta ma przyjść z pomocą biednym a zdolnym uczniom, naszym najmłodszym „po ławie" kolegom.

Z różnych posterunków pracy społecznej, z różnych zawodów, klas i obozów w dniu 10 lutego (sobota) zejdziemy się na czarnej kawie, na której braknąć nikogo nie może.

Spotkamy się wszyscy tam, gdzie kruchą teraźniejszość przekuwaliśmy na hartowną przyszłość, gdzie młodość przerodziła się w wiek męski... W apelu zabraknąć nikogo nie może.

Wszyscy wychowankowie I Gimnazjum zjawiają się na czarnej kawie. Kto ma żonę, z żoną przyjść musi, kawalerowie niechaj z siostrami przyjdą.

Nie można się zrzec alimentów. Prawdziwą rewelacją w stosunkach alimentarnych i obowiązkach łożenia na utrzymanie bliskich, lub też dzieci — stanowi orzeczenie Sądu Najwyższego, ustalające tezę, że dobrowolne zrzeczenie się prawa do alimentów jest nieważne.

Zdarzało się b. często, iż czy to, jeśli chodzi o dzieci nieślubne, czy też jeśli chodzi o zobowiązania między małżonkami, strony umawiały się dobrowolnie co do regulowania stosunków alimentarnych i za ryczałtową jednorazową sumą strona uprawniona zrzekała sie dalszych pretensyj.

Sąd Najwyższy uznał, że tego rodzaju zobowiązanie jest nieważne i mimo istnienia tego rodzaju umowy, strona uprawniona ma prawo mimo to wystąpić o uregulowanie należnej sumy.

Obowiązek małżonków dostarczania sobie pomocy oraz żywienia i wychowywania swych dzieci, dotyczy porządku publicznego, wobec czego osoba uprawniona nie może się zrzec samego prawa do alimentów. Nie jest natomiast nieważne zrzeczenie się alimentów wstecz. Jeśli natomiast chodzi o sumy wymagane na przyszłość, żadne zrzeczenie się nie może mieć mocy prawnej.

Z życia ZZZ. w Wyczerpach. — **W ub. niedzielę przy niezwykle licznym udziale członków odbyło się zebranie filji ZZZ w Wyczerpach, któremu przewodniczył prezes filji, p. M. Fatyga.**

Na zebraniu tem referaty wygłosili członkowie Legjonu Młodych, p. R. Jarmułowicz o Rosji carskiej i obecnej oraz p. T. Jędrychowski o nowej ustawie scaleniowej.

O godz. 20-tej wieczorem przewodniczący zamknął posiedzenie, dziękując obu prelegentom za interesujące referaty.

Częstochowa zwycięża Radomsko w spotkaniu ping-pingowem. **W ub, niedzielę odbyło się w Radomsku spotkanie ping-pongowe pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami Częstochowy i Radomska. Spotkanie to, mimo, że atmosfera rozgrywek w Radomsku jest zawsze bliska terperatury wrzenia, przyniosło zdecydowane zwycięstwo drużynie częstochowskiej w stosunku 6:4. Zespół częstochowski pokonał Radomsko mimo, że Częstochowa grała bez p. Mirski, pominiętego w składzie z uwagi na jego słabą obecnie formę**

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się niezwykle ciekawe spotkanie pomiędzy reprezentacją Krakowa i Częstochowy, przyczem zaznaczyć należy, że Kraków jest najsilniejszym i najgroźniejszym przeciwnikiem w rozgrywkach ping-pongowych.

Zmiana lokalu. Związki Żydów Uczestników Walk o Niepodległość oraz Legjon im B. Joselewicza przeniosły swą siedzibę z dotychczasowego lokalu przy Alei Kościuszki do nowego lokalu przy ul. Kopernika 4/6.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Zatrudniony w młynie Szai Faktora we wsi we wsi Bernatowizna gm. Wrzosowa 18-letni Icek Kurland podczas zakładania pasa na szajbę, wskutek własnej nieostrożności uległ złamaniu lewej ręki poniżej łokcia.

Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala Panny Marji.

3-letnia dziewczynka utonęła w przerębiu. Wczoraj przed południem w Kamienicy Polskiej wydarzył się nieszczęśliwa wypadek, który pociągnął za sobą życie kilkuletniego zaledwie dziecka.

Oto w czasie wyrąbywania lodu w stawie około posesji Józefa Walentka do przerębli wpadła 3 letnia córka właściciela stawu Olga i mimo natychmiastowej pomocy utonęła.

Echa tragicznej śmierci dziecka. Przed sądem okręgowym stanął wczoraj mieszkaniec Częstochowy, Roman Klikowski oskarżony o to, że w dniu 7-ym grudnia 1932 roku spowodował nieumyślnie śmierć 2-letniego syna swego, Jerzego.

Wypadek, którego ofiarą padło dziecko, wydarzył się w następujących okolicznościach.

Przy stole w pokoju, zajęty pracą siedział Klikowski, kiedy doszedł do niego bawiący się na podłodze synek, Jerzy. Ojciec podniósł dziecko i posadził je na krześle przy stole i sam na chwilę oddalił się do sąsiedniego mieszkania. Chłopczyk pozostawiony sobie samemu stracił w międzyczasie równowagę i spadł z krzesła na podłogę, odnosząc szereg ciężkich obrażeń ciała. Mimo pomocy lekarskiej w kilka godzin po wypadku mały Jerzy zmarł.

Wczoraj sprawa ta znalazła się przed sądem, który skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Wiwatowe strzały z fuzji.

Trzy osoby ranne.

Z zabawy weselnej we wsi Zwierzyniec II, gminy Opatów, powracali nieco podchmieleni Ludwik Bugaj, Jan Sroka, Władysław Krysiak i Antoni Cendel, wszyscy zamieszkali w Złochowicach na terenie tejże gminy.

W tym samym czasie, kiedy wszyscy czterej przechodzili drogą, przeszedł obok z fuzją Stanisław Janica i mając zadawnione porachunki osobiste, strzelił do idących z fuzji i ranił trzech z nich śrutem. Janica został natychmiast aresztowany i oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Czas pracy w szkolnictwie
i dodatki za godziny nadliczbowe.

Minister oświaty wydał rozporządzenie o wymiarze godzin nauczania w szkolnictwie.

W szkołach średnich ogólno-kształcących i zakładach kształcenia nauczycieli, nauczyciel obowiązany jest do udzielania nauki w ilości 27 godzin lekcyjnych tygodniowo, jeżeli udziela rysunków, zajęć praktycznych, muzyki, śpiewu i ćwiczeń cielesnych, 23 godziny lekcyjne tygodniowo obowiązują nauczycieli religji, matematyki, historji, geografji i higjeny, a 21 godzin lekcyjnych tygodniowo nauczycieli języków, fizyki, chemji przyrody i przedmiotów pedagogicznych.

Nauczyciele szkoły powszechnej obowiązani są do udzielania nauki w wymiarze 30 godzin lekcyjnych tygodniowo. Nauczyciele szkoły powszechnej specjalnej uczyć mają 28 godzin lekcyjnych tygodniowo. Kierownicy szkół powszechnych obowiązani są zależnie od ilości nauczycieli, zatrudnionych w danej szkole, uczyć 20—28 godzin lekcyjnych tygodniowo.

Równocześnie ogłoszone zostało rozporządzenie, ustalające wysokość dodatków służbowych za nauczanie w godzinach nadliczbowych.

Stawki miesięczne dodatku służbowygo na jedną godzinę nadliczbową w tygodniu wynoszą dla nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących i zakładów k s z t a ł c e n i a nauczycieli — 10 zł., dla nauczycieli szkół zawodowych— 12 zł. dla nauczycieli państwowego instytutu nauczycielskiego 12 zł. dla instruktorów szkół zawodowych — 8 zł.

Nauczyciele szkół powszechnych otrzymują za jedną godzinę nadliczbową w tygodniu stawkę miesięczną w kwocie 5 zł. Nauczyciele ćwiczeń cielesnych otrzymują dodatek służbowy w wysokości miesięcznej 10 zł. za 1 godzinę w tygodniu gier i zabaw.

Wychowawczynie przedszkoli otrzymują 5 zł. miesięcznie za 1 godzinę nadliczbową w tygodniu.

Kto otrzyma miejsca na kursach technicznych inż. Gajewskiego.

W związku z przyznaniem Czytelnikom naszego pisma 5 bezpłatnych i 30 ulgowych miejsc na kursach technicznych inż Gajewskiego, do redakcji naszego pisma napływają, mimo zamknięcia listy zgłoszeń w dniu 1 bm.. dalsze prośby o przyznanie miejsc ulgowych. Próśb tych niestety uwzględnić już nie jesteśmy w stanie, ponieważ przydzielona nam ich ilość została już obsadzona.

Co zaś dotyczy imiennego wykazu osób zakwalifikowanych do korzystania z bezpłatnej lub ulgowej nauki korespondencyjnej na kursach, musimy wszystkim zainteresowanym zakomunikować, że po ostatecznem zestawieniu nazwisk tych osób i uzgodnieniu list z zarządem kursów w Warszawie, na łamach naszego pisma podamy do publicznej wiadomości nazwiska wszystkich, którzy z nauki skorzystają.

Krwawa uczta weselna w Żarkach
Ugodzony nożem rzeźniczym, padł trupem na miejscu.

W restauracji Poznańskiego w Żarkach odbywała się w ub. niedzielę uczta weselna, na której bawili się nietylko miejscowi młodzieńcy, ale również z okolicznych wsi. W pewnej chwili podchmieleni alkoholem młodzieńcy wywołali gorącą sprzeczkę, która w krótkim czasie zamieniła się w bójkę i w czasie której w rękach walczących znalazły się noże. W chwilę później pod uderzeniem noża runął na ziemię, zbroczony krwią, 27-letni Jan Ćwiek, mieszkaniec wsi Biała Wielka, gm. Lelów.

Jak się okazało otrzymał on głęboką ranę w szyję i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie odzyskawszy przytomności, po 15 minutach zmarł. Zwłoki Ćwieka przewieziono do kostnicy cmentarnej w Żarkach.

Jak ustalilo doraźne dochodzenie policyjne o zabójstwo podejrzany jest niejaki Zwoliński Stanisław który korzystając z ogólnego zamieszania zbiegł i ukrył się przed poszukującą go policją.

Za zbiegłym zarządzono energiczne poszukiwania i spodziewać się należy, że w najbliższych dniach dostanie się w ręce sprawiedliwości.

Zbrodnia dokonana na zabawie wywołało w okolicy wstrząsające wrażenie.

Wyrodna matka porzuciła 8 miesięczne dziecko. Wczoraj wieczorem w nowowybudowanym lecz niezamieszkałym domu przy ul. Mazowieckiej 2 znaleziono dziecko płci męskiej, liczące około 8 miesięcy. Nie ustalono narazie nazwiska wyrodnej matki i policja prowadzi dochodzenie

Tępem narzędziem rozbili głowę wieśniakowi. Na tle zadawnionych pretensyj i żalów od dłuższego czasu dochodziło między Teoderem Galle z Dankowa a Andrzejem Kasprzakiem i Józefem Pogaczewskim do kłótni i awantur, nierzadko kończących się bójką. W końcu nienawiść doszła do takiego stopnia nasilenia, że Kasprzak i Rogaczewski uzbroili się w tępe narzędzia, napadli na Gallego i w sposób dotkliwy pobili go.

Za czyn ten wczoraj odpowiadali przed sądem, który skazał: Kasprzaka na 8 miesięcy więzienia, Pogaczewskiego na 6 miesięcy.

Pożar na wsi. We wsi Siekierzowizna gm. Przystajń na szkodę Józefa Oleśniewicza spalił się dom mieszkalny, stodoła i chlewik, znajdujące się pod jednym dachem.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty wynoszą około 2000 złotych.

Chochlik poredutowy. We wczorajszem sprawozdaniu z reduty Straży Ogniowej złośliwy chochlik poredutowy wypłatał nam figla; bo zamiast nazwiska wyróżniającej się toaletą p Skrzypczykówny podaliśmy mylnie nazwisko p. Skrzypczakówny.

Z RADOMSKA.

— Statystyka chorób. W ub. tygodniu lekarz powiatowy zanotował 13 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na dur brzuszny — 5,jaglicę — 5, gruźlicę płuc — 3, błonicę — 3, płonicę — 1, odrę — 1, koklusz — 1 i na węglik — 1. Z tego w powiecie 19 wypadków i 1 w mieście.

— Strajk włoski f-mie J. Katuszewski. W f-mie J. Katuszewski, odlewnia żelaza, Krakowska 67, w dniu 3 bm. o godz. 20 na tle ekonomicznem wybuchł strajk włoski.

W strajku biorą udział wszyscy robotnicy w liczbie 36, w tem 8 kobiet.

— Znaleziono. Mufka dziecinna koloru jasnego oraz torebka czerwona, są do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia, w komisarjacie P. P. w godzinach urzędowych.

Do akt Nr. Km. 49/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 14 lutego 1934 r., od godz. 9-tej na pokrycie należności Józefa Bas ńskiego odbędzie się licytacja publiczna ruchomości. należących do Jacka i Ewy Siemieńskich w jego lokalu w maj. Żytno, gm. Żytno składających sie z 300-tu metrów żyta w słomie, 60-ciu metrów wyki w słomie, karety, powozu, 2-ch bryczek, sani i garnituru mebli mahoniowych, oszacowanych na łączną sumę 6.900 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 26 stycznia 1933 r.

Komornik **W, Woźniakowski.**

W sprawie uposażeń służby domowej.

Na konferencji publicznej, jaka się odbyła z inicjatywy i w lokalu Związku Pań Domu w dniu 13 stycznia b. r., ustalono następujące opłaty za pracę pomocnic domowych: 1) dziewczęta „ze wsi”, nic nie umiejące, przez pierwszy rok służby, czyli praktyki, mają pobory w naturze (mieszkanie, opał, światło, pranie oraz najkonieczniejszą odzież) gotówką zaś przez pierwsze półrocze nie pobierają nic, w drugiem półroczu mają pobierać małą kwotę do 5 zł. miesięcznie; 2) wykwalifikowane pomocnice domowe z gotowaniem oraz znajomością sprzątania pobierać winny prócz poborów w naturze pensję w wysokości 15—20 zł. miesięcznie bez prania, 20—25 zł. miesięcznie z praniem; 3) wykwalifikowane pokojowe 10 — 15 zł. miesięcznie prócz poborów w naturze; 4) kucharki z wykwintnem gotowaniem, prócz poborów w naturze 30 zł. miesięcznie; 5) dniówka praczki winna wynosić 2.50—3 zł. i całodzienne utrzymanie.

Prócz tego uchwalono, aby w myśl ustawy o ubezpieczeniach, pomocnicom które zarabiają powyżej 2 złotych dziennie (z utrzymaniem) potrącać część stawek ubezpieczeniowych od pensji w wysokości przez ustawę ustalonej.

Powyższe uchwały zapadły naskutek następujących przesłanek: 1) w wyniku ankiety stwierdzono, że pensje pomocnic wahają się od 50 — 5 zł miesięcznie, rozpiętość tych opłat jest krzywdząca tak pracodawczynie jak i pracobiorczynie, 2) skala budżetów domowych kurczy się ciągle, a pensje pomocnic są obniżane nierównomiernie; 3) pozostawienie tej sprawy samej sobie, grozi może zastraszającym wzrostem bezrobocia wśród kobiet, gdyż panie domu będą zmuszone obywać się bez zbyt kosztownej służby; 4) wobec spodziewanego wprowadzenia w życie od 1 lutego nowej ustawy uposażeniowej urzędników państwowych i prawdopodobieństwa zmniejszenia się ogólnych obrotów, jak również wobec wprowadzonej z dniem 1 stycznia ustawy o ubezpieczeniach, która znacznie powiększa dotychczasowe opłaty na rzecz Ubezpieczalni Społecznej, unormowanie płac pomocnic domowych staje się pilną i aktualną kwestją

Omówiono pozatem kwestję wprowadzenia książeczek służbowych i postanowiono poprzeć tę sprawę, prowadzoną przez Związek Pań Domu.

Konferencję cechował życzliwy stosunek do praw pomocnic domowych i prawdziwa troska o dobro obopólne.

Zarząd Związku Pań Domu apeluje do wszystkich, niezorganizowanych jeszcze w Związku Pań Domu, aby zechciały w czyn wprowadzić postulaty, omówione na konferencji, nie pozbawiały pracy swych pomocnic i poszły raczej po linji zmniejszenia poborów służby.

Pomoc lekarska dla urzędników państwowych.

Rozporządzenie Rady Ministrów o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, oficerów i szeregowych policji i straży granicznej, członków ich rodzin oraz emerytów weszło w życie dnia 1 b. m.

Pomoc lekarska obejmuje poradę z wyjątkiem zabiegów dentystycznych, pomoc położniczą, dostarczanie niezbędnych lekarstw, leczenie w zakładach leczniczych, lecznictwo fizykalno-terapeutyczne, badania djagnostyczne.

Pomocy lekarskiej udzielają lekarze i położne umówieni w tym celu przez wojewódzką władzę administracji ogólnej. Pomoc jest udzielana na podstawie karty porady, którą otrzymuje chory po uiszczeniu opłaty manipulacyjnej w wysokości 50 gr.

Kartę porady wydaje władza służbowa funkcjonarjusza po stwierdzeniu, że przysługuje mu prawo korzystania z państwowej pomocy lekarskiej. W wypadkach, wymagających spiesznej pomocy lekarskiej winna ona być udzielona bez przedstawienia karty porady.

Porad lekarskich udziela się w miejscu i godzinach oznaczonych, a jedynie obłożnie chorych odwiedza lekarz w ich mieszkaniu. W przypadkach nagłych, o ile przybycie lekarza umówionego jest niemożliwe, można wezwać lekarza prywatnego. Koszta zwraca w tym wypadku wojewódzka władza administracji ogólnej.

Leczenie szpitalne urzędników państwowych przeprowadzone będzie w szpitalach publicznych oraz zakładach leczniczych, uznanych dla tego celu przez ministra opieki społecznej. Za leczenie w szpitalu skarb państwa płaci 75 proc. opłaty dziennej.

Za niezbędne lekarstwa, przepisane przez lekarza, skarb państwa opłaca 75 proc. należności, zaś za specyfiki zagraniczne — 50 proc. należności, resztę musi pokryć chory. Koszty leków, materjałów i środków opatrunkowych, zużytych przez lekarzy w gabinetach ponosi skarb państwa.

Jeżeli wezwanie lekarza do chorego było nieuzasadnione, dany funkcjonarjusz państwowy obowiązany będzie zapłacić honorarjum lekarskie w wysokości, przyjętej zasadniczo dla lekarzy miejscowych.

Nowe przywileje dla emerytów kolejnictwa.

Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o zaopatrzeniu emerytalnem i o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“. Rozporządzenie to oparte jest zasadniczo na dotychczasowych przepisach emerytalnych dla pracowników kolejowych.

Nowe przepisy emerytalne zachowały dotychczasowe uprawnienia pracowników, pozostających w służbie, a ponadto przywróciły tym pracownikom pełny wymiar zaopatrzenia emerytalnego po osiągnięciu 35 lat wysługi emerytalnej w wysokości 100 proc. uposażenia zasadniczego.

Dotychczasowe przepisy emerytalne przewidywały wypłatę odpraw dla pracowników, którzy nie nabyli prawa do zaopatrzenia tylko w tych wypadkach gdy składki pracownika nie zostały przekazane instytucjom ubezpieczeniowym. Obecne zaś przepisy wprawdzie zmniejszają największą wysokość odprawy z dwunastokrotnej do sześciokrotnej sumy przyjętej dla ustalenia podstawy wymiaru zaopatrzenia, jednak pracownik w każdym przypadku otrzyma odprawę; ponadto PKP obowiązane są przekazać składki danego pracownika instytucji ubezpieczeniowej. W przypadkach, gdy z pracownikiem zostanie rozwiązany stosunek służbowy po upływie okresu przebywania w stanie nieczynnym, otrzymuje on odprawę do wysokości trzykrotnej uposażenia.

Dodać należy, że ustawa emerytalna dla funkcjonarjuszów państwowych przewiduje odprawę tylko w wyjątkowych wypadkach w wysokości 3 miesięcznego uposażenia.

Nowe przepisy zaliczają drużynom parowozowym i konduktorskim każdy rok służby, spędzonej na parowozie, w wagonie motorowym, elektrowozie, lub przy obsłudze pociągów, jako 14 miesięcy.

Co do dotychczasowych pracowników próbnych (obecnie stałych), którzy przepisami emerytalnemi zostali objęci dopiero od dnia 1 sierpnia 1932 r., jak również w stosunku do pracowników stałych, którzy zostaną przyjęci do służby kolejowej po dniu 1 lutego r. b., uzyskanie pełnego zaopatrzenia emerytalnego uzależniono od osiągnięcia 40 letniej wysługi emerytalnej. Przepis ten przystosowano do obowiązującego ustawodawstwa o ubezpieczeniu społecznem.

Stosownie do obowiązujących dotychczas przepisów emerytalnych dodatek ekonomiczny na żonę, wypłacany dotychczas emerytom, powinien być wstrzymany od dnia 1 lutego r. b. Ponieważ nowe przepisy emerytalne nie miały na celu uszczuplenia dotychczasowych zaopatrywań emerytalnych, przeto na podstawie tych przepisów dodatek ekonomiczny dla emerytów będzie wypłacany nadal, lecz w wysokości ustalonej stosownie do lat wysługi emerytalnej. Przepis ten przystosowany jest do podobnego przepisu ustawy emerytalnej dla funkcjonarjuszów państwowych.

Z KRAJU.

Spleceni bratnim uściskiem popełnili samobójstwo.

Dwaj bezrobotni, mieszkańcy Nowej Wsi, Konrad Nanda, były ładowacz na kopalni Wirek, oraz 24 letni Hubert Rompel, były szofer, zamieszkali przy ulicy Plebiscytowej nr. 2, nie mogąc mimo usilnych wysiłków znaleźć jakiejkolwiek pracy, a nie chcąc pozostawać nadal ciężarem swych rodzin, postanowili, po namyśle, wspólnie popełnić samobójstwo

Nie posiadając żadnej broni, obaj udali się na tor kolejowy i w chwili, gdy z Kochłowic nadchodził pociąg osobowy, spleceni braterskim uściskiem, rzucili się pod koła parowozu, który rozszarpał ich ciała.

Zniewolona pod narkozą.

Wyrafinowana zemsta uwiedzionej, na lekarzu-wenerologu.

Historja, jakich wiele. Zawiedziona w nadziejach dziewczyna mści się, oblewając żrącą trucizną twarz niecnego uwodziciela.

Pikantnym jednak szczegółem, jest tu fakt, iż bohaterem zajścia był lekarz wenerolog, a mścicielką—siostra jednej z jego pacjentek.

Między dr. Józefem Kurcmanem, a 19-letnią Ryfką Bartowicz zadzierzgnę-

FELJETON.

MAŁY REYTAN.

Największe trudności były z wyborem malarza. Matejko już dawno nie żył. Kossak był nieodpowiedni — obawiano się, że się zapomni i namacha parą ogierów. Kilku malarzy odmówiło, tłumacząc się, że „ich temat nie pociąga“.

Wreszcie znalazł się jakiś zabiedzony malarz, trochę brudny, trochę staroświecki, ale zato niedrogi, a to przecież posłowi Strońskiemu bardzo chodziło.

Stanęło na 10-ciu złotych za metr kwadratowy. Artysta wziął zaliczkę (pół metra) i obiecał namalować wszystko dokumentnie.

Obraz misł się nazywać „Nowy Reytan“. Był to projekt posła Strońskiego, który, jak wiadomo, odegrał historyczną rolę jedynego oponenta podczas uchwalania przez Sejm nowej Konstytucji.

— Wszystko musi być jak u Matejki! — objaśniał dzielny parlamentarzysta. Ja, uważa pan, leżę na ziemi, przy drzwiach, jak Reytan. Wzrok dziki, suknia plugawa, a w ręku ogromna buława... oboźnego Obozu Wielkiej Polski“. Koszula, uważa pan, na piersiach rozchełstana, widać szkaplerz, widać medalik, różaniec, ryngraf staropolski, ja wiem co?!

To mówiąc, projektodawca rozpiął koszulę na piersiach i ukazał istotnie ogromny szkaplerz dyskretnie zaplątany w krucze kędziory.

Malarz cmoknął z zadowolenia:

— Już się robi, dziedzicu! Jak pan dołoży pięć złotych, to i aureolę męczeńską mogę zrobić!

— Naprzeciwko mnie zrobisz pan wicemarszałka Cara. Stoi wypięty dumnie i pokazuje na drzwi. Koło niego marszałek Switalski z laską. A naokoło posłowie, wszystko z BB., ani jednego z naszych!

— Ma się wiedzieć, dziedzicu! Zydem to tam nie poświeci!

— Żydem, nie Żydem! Tylko, żeby nie było naszych — narodowców, ani socjalistów, ani ludowców. Samo BB. Polakiewicza pan zrobisz, Walewskiego, Miedzińskiego, Sanojce psiakrew! Bojkę, Tempkę, ja wiem kogo? A nad nimi, tak jak u Matejki, musi być loża. Oczywiście loża masońska. Siedzą tam państwo Aszkenazowie w strojach wolnomularskich — fartuszki, cyrkle, kielnie i wszystko co potrzeba. A za drzwiami oddział „Strzelca“. A tu, gdzie u Matejki stoi król Stanisław August, możesz pan namalować premjera Jędrzejewicza. Rozumiesz pan?

— Dlaczego nie? Premjer może być! — zaaprobował malarz. Nie takich się już świętych malowało i dobrze było! Tylko żeby mi w czasie roboty nikt nosa w farbę nie wsadzał i na płótno nie spoglądał, bo natchnienie mi się psuje!

Umowa stanęła. Poseł Stroński co rano (jeśli tylko malarz był trzeźwy) kładł się w rogu salonu pode drzwiami, rozpinał koszulę na piersiach i demonstrował szkaplerze, tocząc po salonie dzikim wzrokiem. Malarz, posługując się reprodukcją „Reytana“ Matejki oraz fotografjami wybitnych osobistości — malował aż farba chlapała na dywany. W czasie przerw w robocie obraz zasłaniano płachtą.

Malowidło rosło na oczach. Artysta niemal codzień musiał kunsztownie doklejać po parę metrów płótna, tłumacząc się, że na „sołdatów nie starczyło“, albo że profil Aszkenazego się nie mieści.

Aż nadszedł wkońcu uroczysty dzień odsłonięcia! W salonie prof. Strońskiego zebrała się śmietanka narodowa — prezes Rybarski, poseł Trąmpczyński kilkaście pań, parę senatorów, poczty sztandarowe korporacyj i oddział Związku Młodych Narodowców w jasnych koszulach.

Wzruszony gospodarz zagaił uroczystość krótkiem przemówieniem:

— Szanowni państwo! Zebraliśmy się tutaj aby uczcić historyczne zasługi pewnego posła narodowego, który w dziejowym momencie uchwalania konstytucji uratował swoim protestem honor naszego Stronnictwa! Tym posłem jestem ja... (w tem miejscu rozległy się oklaski, a mówca skromnie spuścił oczy) jako ów bohaterski Reytan, walczący z nawałą nieprzyjaciół, jako ów Reytan własną piersią zasłaniając wrogom dostęp do drzwi.

Reszta słów utonęła w ogólnym wybuchu entuzjazmu. Od czasu do czasu dosłyszeć można było urywki mowy: „To mój własny pomysł! Z własnej kieszeni zapłaciłem! 10 zł. metr! Samego płótna 80 metrów kwadratowych jakby nie było! Niech to zostanie dla potomności!...”

Po tej przemowie nastąpiła cześć muzyczno-wokalna. Jedna z pań odśpiewała „Rotę“, korporanci zaintonowali „Hym młodych“.

Punktem kulminacyjnym było odsłonięcie Kiedy spadła zasłona z piersi zebranych wydobył się okrzyk zachwytu.

Jakież jednak było zdumienie, kiedy okazało się, że z postaci głównego bohatera widać tylko nogi. M larz pośpieszył wyjaśnić tajemnicę. Olbrzymie płótno nie mieściło się w salonie — prawa strona znajdowała się w przedpokoju, kuchni i dalszych ubikacjach.

Nie chcąc mącić nastroju, poseł Stroński ułożył się na podłodze w odpowiednio historycznej pozycji. Specjalnie zaproszony fotograf dokonał zdjęcia.

Można je będzie oglądać już niedługo w niedzielnym dodatku ilustrowanym „Gazety Warszawskiej“.

Jerzy Paczkowski.

ła się nić sympatji, a nawet—jak wieść niesie — doszło do bardzo bliskich stosunków.

Bartowiczówna opowiadała swej rodzinie, że lekarz wyzyskał jej bezbronność, odurzając przedtem naiwną dziewczynę jakimś narkotykiem. Zgłaszała się nawet do brygady obyczajowej z zapytaniem, jaka odpowiedzialność grozi mężczyźnie za wprowadzenie kobiety w stan nieprzytomności i wyzyskanie sytuacji.

Zameldowania jednak nie składała, a nawet nie podała żadnych konkretnych zarzutów. Fakt zniewolenia nie był wobec tego ustalony.

Bartowiczówna uparcie prowadziła do małżeństwa z d-rem Kurcmanem, ale gdy te usiłowania nie dawały żadnego rezultatu — postanowiła się zemścić i wywabiwszy lekarza na ulicę podstępnie, znienacka chlusnęła mu w oczy kwasem solnym.

Kuracja poparzonego medyka trwała kilka tygodni. W rezultacie — oczy udało się uratować, ale wskutek poparzenia nastąpiły zrosty powiek i ofiara dzikiej zemsty nie może nigdy zamknąć oczu. Spi również z otwartemi oczyma, a pracy zawodowej wykonywać nie jest w stanie.

W toku śledztwa Bartowiczówna zasłaniała się rzekomo przypadkowym przebiegiem zajścia. Twierdziła, iż dr. Kurcman chciał przeszkodzić jej w popełnieniu samobójstwa i wytrąciwszy jej z rąk flaszeczkę, sam opryskał sobie twarz żrącym płynem.

W ubiegłą sobotę warszawski sąd okręgowy przystąpił do rozpatrywania tej sprawy, przyczem na wniosek obrońcy, proces ze względu na konieczność poruszania nader drastycznych tematów — przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych.

Wybuch w laboratorjum

Wskutek wybuchu benzyny nastąpił pożar na terenie fabryki chemicznej i huty szklanej pod firmą „Kijemski, Scholtze i Ska" przy ul. Siarczanej 6, na Pradze w Warszawie.

Podczas doświadczeń w laboratorjum fabryki chemicznej wybuchł aparat do wytwarzania gazu świetlnego.

Na odgłos detonacji na ratunek rzucili się robotnicy, oraz miejscowa straż. Wkrótce potem przybyły zaalarmowane dwa oddziały straży 2 i 5.

Wybuch był tak silny, iż wnętrze laboratorjum uległo zniszczeniu. Obecny podczas wybuchu pożaru, laborant Józef Dąbrowski, doznał poparzeń twarzy i rąk.

Dzięki natychmiastowej akcji ogień stłumiono w zarodku. Poparzonemu Dąbrowskiemu udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

Przyczyną wybuchu benzyny było wadliwe działanie aparatów.

Obwieszczenie Nr. 546-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. IV Stefan Stodółkiewicz zam. w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw. niniejszem obwieszcza, że w dniu 17 maja 1934 roku, o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Skarbu Państwa, w kwocie 48.456 zł. 49 gr. z proc. i kosztami odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości przemysłowej, położonej w Częstochowie na przedmieściu Stradom-Kazimierzów, zawierającej przestrzeni ogólnej 2 morgi miary nowopolskiej, czyli 1,199 hektarów, na której między innemi wzniesione są następujące budynki:

1. Budynek-hala tartaczna, na fundamentych piwnicznych z cegły, kryty papą, wraz z urządzeniem fabrycznem,

2) Budynek-hala maszyn, z cegły, kryty papą, oraz inne szczegółowo w protokóle opisu wymienione.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami o b c e m i, lub z a s t a w n e m posiadaniu nie znajduje się, a należy do Władysława Badory,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. N 119[62]) w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie,

c) obciążona jest długami hipotecznemi i kaucjami, w kwocie 80000 zł. i 6930 dolarów z proc. i kosztami, oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi

d) znajduje się w dzierżawie u Stanisława Wrońskiego do dnia 1. VI. 1934 r.

Suma szacunkowa nieruchomości 89.000 złotych, a sprzedana może być i niżej szacunku jako w drugim terminie, jednak nie mniej jak za 2/3 ceny szacunkowej.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej.

Akta, sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piortkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Obwieszczenie Nr. 548-33

Komornik Sądu Grodzkiego, w Częstochowie IV rewiru Stefan Stodółkiewicz, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw. niniejszem obwieszcza, że w dniu 17 maja 1934 roku, o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie na pokrycie należności Jakóba Rozentala, w kwocie 20.973 zł. z proc. i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruch. miejskiej, położonej w Częstochowie na przedmieściu Raków, przy ulicy Okrzei pod Nr. 80, zawierającej przestrzeni ogólnej 339 5/6 sążni kw. na której między innemi wzniesione są następujące budynki.

1. Dom frontowy z kamienia i cegły parterowy, kryty papą, mieszczący 5 ubikacyj w czem 2 sklepy,

2. Oficyna stara z kamienia i cegły, jednopiętrowa, kryta papą mieszcząca 4 ubikacje mieszkalne, oraz inne szczegółowo wymienione w protokóle opisu z dnia 1. IV. 1933 roku.

Nieruchomość powyższa

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się:

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. N. 6) w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie,

c) obciążona jest kaucją w kwocie 75.000 złotych, oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi,

d) należy w równych niepodzielnych częścinch do Jana Pohoreckiego i spadku wakującego po Helenie Pohoreckiej.

Suma szacunkowa nieruchomości 28.333 złotych 33 gr., a sprzedana może być i niżej szacunku jako w drugi terminie, jednak nie mniej jak za 2-3 ceny szacunkowej.

Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. od sumy szacunkowej,

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

RADJO.

WARSZAWA 7 lutego

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej 11.50 Repertuar teatrów warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramofon. 12 55 Dzien. połudn. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Recital śpiewaczy. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Muzyka lekka 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.00 Transm, z Krakowa 18.20 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości 19.25 Feljeton literacki 19.40 Wiadom. sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 Myśli wybrane 20.02 Koncert muzyki lekkiej wyk ork, PR. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Płyty gramofonowe. 21 00 Koncert 21.45 Transmisja z Krakowa 22 05 Tran. z Krakowa. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. i komun. komunik. policyjny. 23.05 Płyty gramofon.

KATOWICE 7 lutego

7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Transmisja z Warszawy. 12.33 Płyty gramofon. 12.55 Tran. z Warsz. 15.20 Urzęd. ceduła Gieły Zboż. i Towar. 15.25 Transmisja z Warsz. 16.20 Płyty gramofondwe. 16.55 Transmisja z Warszawy. 17.50 Płyty gramofonowe 18.00 Transmisja z Krakowa 18.20 Płyty gramofonowe 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Tran. z Warszawy. 19.43 Wiadomości sportowe, 19.47 Tran.z Warsz. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER

Awszystko z miłości...

4) POWIESC.

Wejście Errola przerwało rozmowę pomiędzy gospodarzem a Osmanem, prowadzoną w języku niezrozumiałym, z szalonem wymachiwaniem rąk, podnoszeniem brwi i szarpaniem się wzajemnem.

Kostantyn powitał gościa uniżonemi salamami, na które Australczyk odpowiedział zlekka i odrazu do rzeczy przystąpił, pytając, czy Osman wyłożył już o co chodzi?

— Jestem uwiadomiony, sahib — odparł gospodarz najsłodszym głosem. Osman-Ali powiada mi właśnie, że sahib wziął pod opiekę dwie damy. Niech sahibowi Allach to nagrodzi. Konstantyn Nikowia gotów jest także oddać życie za piękne panie. Sahib chce żywności — dostarczę ile będzie trzeba. Ale drożyzna okropna... będziemy mieli głód niebawem.

— Dobrze, dobrze — przerwał Errol—przynoś prowianty, mów, ile chcesz prędzej.

Targ został ubity odrazu: Konstantyn nie mógł sobie darować, że więcej nie żądał.

— Czy można będzie dostać się dzisiaj pod jaki dach bezpieczny? — pytał Errol.

— O tak, sahib. Allah miłosierdzie swe okazał. Z obawy przed angielskiemi kulami, Maur Abdallah uciekł do Rozety wraz z haremem, córkami i całym dworem. Konstantyn Nikowia ma klucz od domu, Konstantyn jest litosciwy, nie opuści kobiet w takiej trwodze, za marne pięć tysięcy franków wprowadzi państwa...

— Toż to zdzierstwo bezczelne! — zawołał Errol z oburzeniem — ale trudna rada, nie mamy czasu do stracenia. Niech i tak będzie. Przynoś prowianty jak najprędzej... Ale. prawda — rzekł po jego odejściu, tknięty podejrzeniem— dlaczego to Nikowia, który się za Araba podaje, nie uciekł z Aleksandrji wraz z innymi?

— O, Konstantyn jest przedewszystkiem kupcem; został w nadziei zarobku — tłómaczył dragoman, nie dodając, że Konstantyn jest Grekiem, renegatem, który niedawno dla korzyści przeszedł na muzułmańską wiarę.

— Jakże się z tem wszystkiem zabierzemy! — mówił zafrasowany Errol, gdy Nikowia po chwili wrócił z zapasami w lichym gatunku, ale w dostatniej ilości.

— Sahib zapomina, że mamy osły — wtrącił Osman. — Wybrałem duże, silne, a przyszło zapłacić niemało.

W chwili tej z podwórza doleciały piskliwe okrzyki, lady Annerley wbiegła i, przypadając do Australczyka, zawołała:

— Jakaś awantura z osłami, ale nie rozumiem o co chodzi. Dwóch ludzi dorosłych i chłopak wpadli na podwórko; ściągnęli Martę z siodła...

Drzwi się otworzyły, na progu stanęło dwóch policjantów nubijskich, trzymając służebną Sary pod ręce.

— Puśćcie mnie, puśćcie, — krzyczała, szamocąc się.

Za nimi wpadł chłopak zapłakany, skoro jednak ujrzał Osmana, twarz rozpromieniła mu się odrazu.

— To on. To on, — zawołał. — Ten szakal, co mi chleb od ust odjął, co mi ukradł najpiękniejsze osły w całem mieście.

Osman zmieszał się, ale trwało to krótką chwilę, odzyskał zaraz czelność i zalał swego oskarżyciela potokiem złorzeczeń:

— Oby ci kłamliwy język usechł. Oby ci go ucięli i rzucili psom na pożarcie — wrzeszczał z wielkiem oburzeniem. — Twoja matka była zbrodniarką, twój ojciec złodziejem, a ty łotrem, oberwańcem oszustem. Kupiłem te osły dziś na jarmarku, za drogie pieniądze, tego oto europejskiego szeika, u którego jestem tłómaczem. Przysięgam na wszystkie świętości.

Dwaj policjanci naradzali się z sobą, nie mogąc wymiarkować, po której stronie słuszność. Jeden z nich wreszcie nadmienił:

— To przecież nasi wrogowie, biali.

— Zaprowadźmy ich do więzienia— proponował drugi. — Jeżeli mają jakie złe zamiary, to się uspokoją.

Na szczęście Osman Ali wiedział, jak sobie poczynać z przedstawicielami porządku publicznego na Wschodzie. Zbliżył się do jednego z nich i błyskając mu przed oczyma garścią złota, rzekł z oburzeniem:

— Więc dajecie większą wiarę słowom tego obszarpańca, niż moim. Przysięgam na Ałłaha, że te osły są moje i do mnie należą.

— To nie prawda. Kłamstwo obrzydłe — wołało dziecko. — One są moje, odpowiadają na mój głos. Jeden nazywa się Boozeh, bo podobny do mocnego trunku, a drugi Doorach, bo krzyczy, jak papuga.

I na całe gardło zaczął wołać:

— Boozeh, Doorah.

Na podwórzu rozległ się tętent, osły wsunęły łby przez drzwi uchylone i zaczęły ryczeć w odpowiedzi. Ale tak wymowne świadectwo nie przekonało Nubijczyków, spoglądających pożądliwie na garść złota, którą im Osman przed oczyma błyskał. Pewien już teraz swego, mówił z całą stanowczością:

— Chłopak łże, to jasne jak dzień. Czyż podobna, aby człowiek bogaty dostojny.,.

Przesypywał z dłoni w dłoń dwudziestofrankówki, pieszcząc uszy policjantów ich brzękiem. Twarze ich stawały się coraz bardziej pojednawcze.

— Tak bogaty — ciągnął dalej Osman — że mógłby dać wiernym wykonawcom prawa i tysiąc piastrów, w dowód hojności i dobrej woli — czyż podobna, aby taki sahib hańbił się kradzieżą osłów?

Złoto wpadło w dłonie Nubijczyków.

— Nie, effendi — zawyrokowali jednogłośnie — to niemożliwe.

— Oto jeszcze jeden dowód niewinności Osmana-Ali — wtrącil Konstantyn, który dla ważnych powodów, życzył sobie jaknajprędszego wyjścia policjantów — ten mały oszczerca ucieka.

Istotnie, widząc jedną z szal sprawiedliwości pokrytą złotem, chłopak domyślił się odrazu na czyją stronę waga się skłania i widząc, że nic nie wskóra wziął nogi za pas. Lecz policjanci ostrzeżeni w porę przez Greka, rzucili się za nim w pogoń, zamieniwszy wpierw jakieś znaki porozumiewające z Osmanem.

Dragoman wytłómaczył im na swój sposób, że ten mały hultaj, przyszedł się upominać o naddatek za osły i że on, w interesie sahiba uznał za stosowne dopłacić jeszcze pareset franków. Takie objaśnienie miało wszelkie pozory wiarygodności. Errol przyjął je więc, nie bardzo jednak tym słowom wierząc.

Zresztą nie było czasu na przeprowadzenie śledztwa. Głuchy szmer dolatujący z ulic nadbrzeżnych zwiastował rychłe wtargnięcie tłumu na opustoszałe dotychczas ulice; nie należało tracić ani chwili.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.** Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.